

## Scenariusz przedstawienia w Szkole Podstawowej nr 10 w Łomży przygotowanego w ramach realizacji zadania „Bezpieczna szkoła, bezpieczny uczeń”

A: „...przemarznięte grzeją dłonie, o czymś marzą, za czymś gonią...” (nuci).  
Wiesz, ja też często marzę. Myślę o tym, kim chciałbym być w przyszłości – może prawnikiem, a może lekarzem... Pomagać innym, leczyć chorych – to byłoby coś! A może być księdzem, duszę zbawiać!  
Prowadzić do Boga!  
A dla ciebie co jest w życiu najważniejsze?

B: Ja... marzę o szczęśliwej rodzinie – o zgodzie i spokoju. Chciałbym mieć czas na spacer z najbliższymi, na wspólną zabawę i na szczerą rozmowę...

C: A ja chciałbym mieć dobrą pracę...(zamyślony).

B: Przed nami jeszcze daleka droga, ale przecież już od tego, co robimy dziś, zależy nasze dorosłe życie.

D: Ale gadanie! Te wasze marzenia nie są wcale oryginalne. Każdy chciałby zdobyć dobry zawód, mieć ciekawą pracę i szczęśliwą rodzinę albo tworzyć, działać, spełniać się w swoich pasjach.

A: To prawda. Ale niestety, niektórzy z własnej winy nie mogą zrealizować swoich marzeń!

C: Dlaczego tak się dzieje?

Z grupy padają pojedyncze głosy:

- przez alkohol,
- przez niezgodę,
- narkotyki,
- uzależnienia!

A: Tak, nałóg potrafi zniszczyć najpiękniejsze marzenia..., zmarnować życie...

B: To dlaczego już nawet dzieci piją, palą i zażywają narkotyki?

(W kierunku widowni):

A: Gdy ktoś cię namawia do picia albo palenia – powiedz NIE!

C: Gdy namawiają cię do brania – powiedz NIE!

D: Jeśli twój kolega pije, pali lub zażywa narkotyki – powiedz mu, że to jest ZŁE!

E: Nie namawiaj innych!

Poznaj historię kilku młodych osób. Oni też uczyli się w szkole podstawowej i też mieli wiele marzeń na przyszłość. Oni wybrali takie życie dzięki kolegom i koleżankom spod klatki, z podwórka. Osoby ubrane na czarno wchodzą z zapalonymi świecami, kładą je na podłodze. W tle występujących, na dużych kartonach nekrologi występujących osób.

Głosy z głębi sceny:

Twoja historia Julka, opowiedz nam swoją historię.

Julka:

Nie bardzo wiem od czego zacząć, więc zacznę od końca.

Ostrzegano mnie, mówiono mi żebym trzymała się z daleka od narkotyków, ale nie chciałam słuchać. Jak mogłam przedawkować? Nie rozumiem. Mój tata - niepodważalny autorytet....

Głos z głębi sceny:

"O ile mi wiadomo, narkotyki i sukces nie idą w parze. Jeśli na dyskotecie czy urodzinach pojawią się narkotyki, masz wstać i wyjść".

Julka:

Pan czarno - biały. Oczekiwałam, że w domu będzie szło równie gładko jak w biurze, ale choćbym nie wiem jak się starała nic mi nie wychodziło. Nie umiałam spełnić jego oczekiwań. Wdychanie kraku, picie wódki, pozwalało uciec od bólu, pozwalało uciec od wszystkiego. Ale kiedy mijał odlot, ból wracał. Ciągle się przeprowadzaliśmy, więc z nikim nie zdążyłam się zaprzyjaźnić. Ciągle słyszałam:

Głos z głębi sceny:

"W nowej szkole będziesz miała okazję się podciągnąć w nauce. Potem dostaniesz się do dobrego gimnazjum i liceum, na studia i sukces murowany."

Julka:

Czułam się odrzucona i wściekła. Było mi smutno. Chciało mi się wyć ze złości. Teraz wiem że niepotrzebnie winałam siebie. Ojciec był jaki był - jego nie mogłam zmienić, ale mogłam zmienić siebie. Po prostu nie radziłam sobie z własnymi problemami, próbowałam od nich uciec wachając krak. Potem przyszła kolej na amfę, kokę i w końcu herę podawaną dożylnie. Ale najgorsze było jak przychodził głód, można było oszaleć....alkohol był już na porządku dziennym te dreszcze, ten chłód i ból przeszywający całe, zmarnowane ciało. Chciałam się poczuć wolna, wolna jak ptak, szybować w przestworzach i wyskoczyłam... z czwartego piętra. Nie szukałam pomocy, choć na pewno znalazłby się ktoś kto by mi pomógł.

(Julka odwraca się do widowni, stoi w milczeniu odwrócona plecami)

Głosy z głębi sceny:

Twoja historia Damian, opowiedz nam swoją historię.

Damian:

Moja historia (zaśmiewa się w histeryczny sposób) - spodoba się wam. Spotykałem ich codziennie. Stali pod moim blokiem. Zawsze wesołe towarzystwo. Głośno rozmawiali. Imponowali mi. A ja- cichy, spokojny. Pewnego dnia mój kumpel chciał żebym ich poznał i pohandlował trochę towarem. Byłem mu to winien. Pomógł mi jak nie miałem szmalu. Najpierw sprzedawałem, potem zacząłem brać..... z ciekawości. Zresztą nikomu na mnie nie zależało. Między mną a matką nie bardzo się układało. Kiedyś było inaczej. (głos smutniejszy).

Bardzo dobrze się rozumieliśmy, aż do śmierci starego, gdy miałem 10 lat. Potem matka straciła ochotę do życia. Czułem się opuszczony, nikomu na mnie nie zależało. W szkole szło mi co coraz gorzej. Miałem na pieńku z nauczycielami. Kiedy kolejny raz przymuliłem, złapała mnie policja. Podobno obserwowali mnie od dłuższego czasu, jak rozprowadzałem towar. Zarzucili mi, że jestem nieobliczalny i niedojrzały. Psychiatra powiedział mi, że mam kompleks niższości i chcę na siebie zwrócić uwagę. Psycholog zauważył, że jestem przygnębiony. Próbował mi pomóc, ale nie słuchałem go. Miałem dość pytań. Lubiłem kokę, dzięki niej zapomniałem o wszystkim. Potrzebowałem pomocy ale nie chciałem się do tego przyznać. Teraz jest już za późno. Dałem w żyłę i dalej nie pamiętam.

Szkoda mi matki.... ona tak cierpiała po śmierci ojca, a ja zamiast pokazać, że jestem w tym bólu razem z nią - zacząłem się od niej odsuwać i przysparzać jej samych kłopotów.  
Ale w końcu każdy jest kowalem swego losu.

(Odwraca się plecami do widowni- stoi ze spuszczoną głową.)

Głosy z głębi sceny:

Twoja historia Gośka, opowiedz nam swoją historię.

Gośka:

Jestem taka zła, że nie wiem czy potrafię ją opowiedzieć. To zaczęło się gdy rodzice kupili mi komputer. Bardzo dbali o moją edukację. Pracowali bardzo ciężko, brali ciągle nadgodziny żebym mogła chodzić na angielski, na balet, na grę na gitarze, na basen. Byłam jedynaczką i oczkiem w głowie. W szkole szło mi bardzo dobrze. Odnosiłam same sukcesy. Kiedy rodzice w nagrodę za dobre stopnie założyli mi Internet byłam wniebowzięta.

I tam poznałam moją miłość. Kończyłam dopiero podstawówkę ale już czułam się taka zakochana, miałam wrażenie że zakończenie szkoły podstawowej to wkroczenie w dorosłość że wszystko mi już wolno. Wojtek był taki czarujący. Pisał do mnie takie słodkie wiersze. Wreszcie poczułam się jak prawdziwa kobieta, którą ktoś uwielbia, ale inaczej jak rodzice. Każdą wolną chwilę spędzałam na facebooku i na naszej klasie.

Wreszcie po miesiącu internetowej znajomości poznałam go osobiście. Zrobił na mnie piorunujące wrażenie. Był dużo starszy. Początkowo udawał że jest w gimnazjum, okazało się że jest już w szkole średniej. Na spotkania zawsze przynosił kwiaty. Zaczęliśmy chodzić razem na dyskoteki, do jego kumpli. Tam nauczyłam się palić, pić i ćpać. Toć zaraz zaczynałam gimnazjum, przecież byłam już dorosła, a nie jak jakaś gówniara z podstawówki. Na początku udawało mi się oszukiwać rodziców. Ale rodzice zaczęli coś podejrzewać. Przystałam się uczyć. Po każdej takiej imprezie czułam się podle. Ale trudno mi było bez tego żyć. Wojtek też wyglądał coraz mizerniej. Stało się to najgorsze. Moja miłość zachorowała, długo nie dawał znaku życia. A potem ..... okazało się że jest chory na AIDS. Przeżyłam koszmar. Długo czekałam na swój wynik,..... to była wieczność. Niestety okazało się, że mam HIVa. Jak się to mogło stać. Czy to od tej strzykawki ? Minął rok. Wojtka już nie ma. Ale ja żyję. Staram się żyć normalnie. Bardzo pomogli mi rodzice. Ale jak długo jeszcze będą się cieszyć z tego, że żyję?..... Wiem jedno - tak bardzo chciałabym cofnąć czas.

Zmarnowałam wielką szansę, którą dostałam od Boga. (odchodzi i odwraca się plecami do widowni)

Głosy z głębi sceny:

Twoja historia Piotr, opowiedz nam swoją historię..... ( cisza....)

Co mam powiedzieć ? Po prostu nie wpadnij w złe towarzystwo i uważaj z kim się zadajesz, nie popełnij błędu jak twoi starsi koledzy czy koleżanki.

Bądź dobrym człowiekiem. Bądź dobrym człowiekiem. Bądź dobrym człowiekiem.

Opracowała i wystawiła grupa „Gaudium et spes”